Nr. 23. Rok I. Kraków, Wtorek 23 grudnia 1930 r. Cena 20 gr.

PRZEGLĄD SPOŁECZNY

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA AMBR. GRABOWSKIEGO L. 4
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 2—3

PISMO CODZIENNE

Prenumerata: miesięcznie zł. 4·50, tygodniowo zł. 1·10. Zagranicą miesięcznie zł. 8·50. — Konto czekowe P.K.O. Nr. 411.375. — Ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

Robotnicy Górnego Śląska w przededniu strajku.

Baronowie węglowi Górnego Śląska wypowiedzieli robotnikom umowę na dzień 31 grudnia. Zdradzieccy wodzowie związkowi pod naporem pracych do walki górników również ją wypowiedzieli.

Klasa robotnicza stoi więc w przededniu walki strajkowej górników śląskich.

Kryzys w górnictwie węglowem wzmaga się w skali światowej. Wobec kryzysu ogólnogospodarczego zmniejsza się zbyt, a w ślad za nim produkcja węgla. Na rynku międzynarodowym ostra walka konkurencyjna 3-ch największych w Europie producentów węgla — Anglji, Niemiec i Polski. Ceny eksportowe węgla stale spadają. Straty na eksporcie baronowie węglowi odbijają sobie, podnosząc przy poparciu rządów ceny na rynku wewnętrznym. Jednocześnie przypuszczają międzynarodowy atak na płace i ogół warunków pracy górników. **Na tym tle wybuchnął strajk górników w południowej Szkocji**, który był odpowiedzią na **obniżenie płac** w związku ze skróceniem dniówki **z 8-io do 7½ godzin.** Niestety, socjalfaszystowskim przywódcom Związku Górników udało się przy poparciu rządu socjalfaszysty Mac-Donalda strajk złamać. Nie oznacza to, by dało się opanować wrzenie które przeciwnie wśród mas górniczych Anglji, **rozszerza się** coraz bardziej.

Groźba **zniżki** płac **zawisła** teraz nad górnikami Polski.

Kapitał węglowy, który obniżał dotąd względnie wysokość zarobków przez zmuszanie górników do zwiększania intensywności pracy, chce teraz obniżyć i płace nominalne. Polski kapitał węglowy chce utrzymać przez to swój zbyt na rynkach zagranicznych.

Górnicy muszą dać **należyty odpór** atakom baronów węglowych. Zapędy kapitału **powstrzymać** może tylko zdecydowana **walka strajkowa** przeciw obniżkom zarobków, przeciw kapitalistycznej racjonalizacji, przeciw redukcjom, przeciw próbom narzucenia komisarskich rad załogowych — o podwyżkę zarobków, o 7-godz. dzień pracy i 6-cio dla młodzieży itd.

Ale do tej walki trzeba się organizować, trzeba **wyłonić kierownictwo**. Bo inaczej socjalfaszystowskie pomagiery kapitału węglowego strajk **zduszą w zarodku**, bądź złamią, obejmując jego kierownictwo. Górnicy muszą pokazać, że nie pepesowcy, nie enperowcy, nie chadecy są ich przewódcami. Muszą **uniemożliwić** tym panom ich łamistrajkowską robotę.

Na kopalniach muszą powstać wybrane przez **jednolity front** górników Komitety Akcji, które będą faktycznemi kierownikami walki. Wyłonią one **Centralny Komitet Akcji**, który obejmie ogólne kierownictwo walki górników i poprowadzi ich do zwycięskiego strajku mimo i wbrew faszystowskim i socjalfaszystowskim wodzom związkowym.

Sąd Apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok przeciw 26-ciu członkom P. P. S. Lewicy.

Mocą tego zatwierdzonego wyroku na działaczy PPS-Lewicy, za ich działalność na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, Ćwik i Burgin pozostaną **w więzieniu 4 lata**, Gadomski 3 lata, Polka i Spałek (obecni członkowie sekretarjatu K. C. P. P. S. Lewicy), oraz Kusto i Piękniewski — po dwa lata, Piłat, Koperczak i Durniewicz — po jednym roku.

Pozatem za przynależność do Komunistycznego Związku Młodzieży zostali skazani: Bondarenko na 3 lata więzienia, Lewicka, Szwinierówna, Korgiełtówna i Plakówna po dwa lata, Krzyszkowski na półtora roku i Jarek na jeden rok. Za należenie do Komunistycznej Partji Polski Jaskólskiego i Pawlusa zany na rok więzienia.

Robotnicy demonstrują pod Pawiakiem.

(Od własn. koresp.)

16-go grudnia w godzinach wieczorowych odbyła się demonstracja robotników pod Pawiakiem (więzienie w Warszawie). Robotnicy zgromadzili się, by tłumnie zaprotestować przeciwko odebraniu więźniom politycznym komuny żywnościowej, przeciwko rozsegregowaniu więźniów na kategorje (oddzielnie inteligenci, oddzielnie robotnicy) itp. Przybyła policja konna i piesza rozpędziła demonstrantów. W związku z sytuacją na Pawiaku, w dzielnicach robotniczych Warszawy, ukazały się na murach ręcznie robione plakaty i kratkowane napisy. Pod hasłami widnieją napisy „MOPR".

Dziesiątki tysięcy robotników łódzkich wyrzucono na bruk.

NA ATAK KAPITALISTÓW — ODPOWIEDZMY KONTRATAKIEM.

Donieśliśmy już o masowych redukcjach włókniarzy w Łodzi i zamykaniu fabryk na parę tygodni. Podajemy teraz dalsze szczegóły. Poza Scheiblerem i Grohmanem, Geyerem i Poznańskim zostały unieruchomione jeszcze następujące **wielkie zakłady** włókiennicze: M. Silberstein, Buhle, Bennsch, Dancygier, Hoffrichter, firmy M. Kohn, Landau i Veile, Prusach Schweikert, Eisert, Steinert. Reszta fabryk będzie nieczynna **przez 5 dni**, od 24 do 29 grudnia. **Cały wielkoprzemysłowy proletarjat łódki pozostaje bez pr-y i bez grosza na życie.** „Świąteczny" głód uzupełni ich dotychczasową nędzę. Szczerkowscy i Walczaki, bonce związków socjalfaszystowskich, prawa ręka kapitalistów łódzkich, jej nie zaznają.

W odpowiedzi na ten atak fabrykantów łódzkich, włókniarze organizują się pod wodzą Lewicy Związkowej do masowych wystąpień. **Poprze ich w tej walce cały proletarjat łódzki, jak to było w roku 1928.**

Wyścig redukcyj i obniżki zarobków.

Tak wygląda radosna twórczość faszyzmu.

W noc sylwestrową, gdy burżuazja hulać będzie na balach i dancingach, nowe tysiące robotników znajdować się będzie na bruku bez środków do życia.

Z dniem 1 stycznia

fabryka śrób i nitów Fitznera w Siemianowicach wypowiedziała pracę **90 robotnikom.** Również robotnicy żywieckiej fabryki papieru „Solali" zostali zredukowani. Ten, który zechce zostać, będzie się musiał zgodzić **na 10% oberwanie płac.**

Huta żelazna w Węgierskiej Górce ofiarowuje i jedno i drugie.

Zwolniono tam z terminem od 31 grudnia **145 hutników.** Wobec poprzednio przeprowadzonych redukcyj pozostaje przy piecach tylko 153 robotników, **przyczem i ta cyfra ma ulec zmniejszeniu.** Niezależnie od tego nastąpiła w tej fabryce **redukcja zarobków o 10%.** Robotnicy bronią się przeciw tym zamachom.

Kapitał zagraniczny kupił fabrykę, aby ją zamknąć.

Znana fabryka „Oswa" pod Bydgoszczą została nabyta przez spółkę szedzko-angielską „Multipli". Podobno koncern ten w tym tylko celu fabrykę zakupił, **by ją zlikwidować** i w ten sposób pozbyć się na rynkach europejskich polskiej konkurencji. **300 robotników traci pracę.** Tak to **dla osiągnięcia większych zysków** kapitaliści rzucają setki robotników na głód!

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE

zmniejszają bezrobocie w Polsce.

Po zamówieniach w hutach śląskich i w przemyśle włókienniczym, prowadzone są rokowania z przemysłem polskim za pośrednictwem Sowpoltorgu o dostawę maszyn dla **rozbudowującego się w potężnem tempie przemysłu sowieckiego.**

Toczą się narady co do terminów dostawy oraz warunków płatności za maszyny, które dostarczyć mają fabryki: Fitznera i Gampera. Zieleniewskiego oraz Stowarzyszenia mechaników polskich w Ameryki.

Ogólna suma zamówień wynosić ma 200.000 dolarów.

Ponadto toczą się rozmowy o dostawę znacznego transportu cynku z okręgu górnośląskiego na sumę 300.000 dolarów oraz transportu węgla za 50.000 dolarów. Całość tranzakcji powyższych obejmuje więc około **600.000 dol.** czyli około **5 i pół miljona złotych.**

Bez tych ciągłych zamówień sowieckich, bezrobocie w Polsce powiększyłoby się o nowe kilkanaście tysięcy.

Magistrat warszawski

usiłuje przedłużyć czas pracy w szpitalnictwie.

BBSowsko-endecko-sanacyjny magistrat przypuścił atak na czas pracy służby szpitalnej. Poprostu uznał służbę szpitalną za... **służbę domową**; tę ostatnią wolno przecież u nas wyzyskiwać ile wlizie! Dla niej niema wogóle określonego czasu pracy. Na każde zawołanie musi być na usługach swoich „chlebodawców".

Pracownicy szpitalni bronić muszą swoich interesów. Przeciwtsawią się oin przedłużeniu czasu pracy i walczyć będą o **skrócenie** do 7 godz. dotychczasowej ciężkiej służby szpitalnej.

Zresztą niedaleko pada jabłko od jabłoni. Rząd nosi się z zamiarem przedłużenia od wiosny czasu pracy **na budowlach do 10½ godz.** „Radosna twórczość"...

Lloyd George o pięciolatce i o Stalinie

Za „IKC." z 23 grudnia podajemy następujące wyciągi z artykułu Lloyd George'a, ogłoszonego na łamach „N. Fr. Presse" p. t. „Moskiewski proces o zdradę":

Wodzowie komunizmu ros. podjęli bowiem plan gospodarczy, który swemi rozmiarami i znaczeniem przerasta wszystko, co pod tym względem kiedykolwiek w dziejach podjęto. Stalin chce bowiem Rosję, która jest większa od całej Europy, a zarazem gorzej zorganizowana niż jakikolwiek kraj europejski, wyposażyć w najnowocześniejsze fabryki, maszyny i narzędzia. Całe rolnictwo tego olbrzymiego kraju ma być zmechanizowane.

Stalin jest świetnym organizatorem. Nie myśli on o osobistej korzyści, nie ma fałszywych ambicyj, jest bezwzględnie uczciwy, chociaż coprawda nie zna litości i jest brutalem. Odwaga Stalina nie zna granic.

W dalszym ciągu swego wywodu twierdzi Lloyd George, że niewątpliwie istniał spisek przeciw planowi Stalina wielkiej przebudowy gospodarczej Rosji. Ale Stalin przewidział uderzenie, które miało być przeciw niemu skierowane i ze znaną mu szybkością decyzji uprzedził ten zamach. Pod tym względem poszedł Stalin — za przykładem francuskich rewolucjonistów, którzy widząc grożące niebezpieczeństwo zawsze umieli wykryć jakieś sprzysiężenie Pitta (angielskie), albo emigrantów francuskich.

Dla Stalina trzeci rok jego pięciolecia ma być najważniejszy. Jeżeli on ten rok przetrwa, to może mu się uda uzyskać nadwyżkę środków żywności, co mu pozwoli z jednej strony przyznać własnym robotnikom wyższe racje, a z drugiej podnieść zakup maszyn zagranicą. W każdym razie — woła Lloyd George — „Stalin tworzy fakty historyczne na wielką miarę". Jeżeli mu się nie powiedzie, to komunizm zostanie na przeciąg całych pokoleń zlikwidowany, jeżeli mu się zaś powiedzie, to ten samem komunizm stanie się ideą, której realność została wykazana i która nauka z całą powagą będzie musiała przyjąć do wiadomości.

W tym wypadku Rosja stanie się przy swej olbrzymiej masie ludności i znakomitym materjale bojowym najbogatszym i najpotężniejszym krajem na ziemi, a „szanowna" Liga Narodów — pisze Lloyd George — niewiadomo z cynizmem, czy ironją, która śmiechem przyjęła wnioski rozbrojeniowe Sowietów, będzie je musiała teraz akceptować".

Artykuł kończy się: „Jaki to groźny posmak będzie miał ten śmiech dla naszych dzieci, jeżeli Rosja ze swych obecnych trudności wyjdzie jako kraj bardziej oświecony, lepiej uposażony i sprawniej zorganizowany, niż jest nim dzisiaj?"

Faszyści pobrzękują szabelką

Przed kilku dniami zakończył swe prace kongres „Legjonu Młodych". Kongres, witany przez najwyższych dygnitarzy cywilnych i wojskowych, przedewszystkiem oczywiście

„powitać z radością wynik wyborów do Sejmu i Senatu, w których walne zwycięstwo odniosła lista Marszałka Piłsudskiego."

„Legjon Młodych" będący częścią składową BB, przyjął szereg rezolucyj, wykazujących z niezwykłą otwartością, jakie cele stawia, jakie plany nakreśla ta bojowa organizacja faszystowska. Przedewszystkiem

„Kongres stwierdza konieczność **gruntownej rozbudowy przysposobienia wojskowego** przy jednoczesnem położeniu nacisku na „wychowanie w duchu państwowym."

Po co potrzebna jest ta „gruntowna rozbudowa przysposobienia wojskowego", które przecież — jak wiadomo — cieszy się i dziś potężnem poparciem rządu, samorządów, sypiących ofiarną ręką dużo grosza na ten cel? Powszechnie znaną jest również aktywna pomoc socjal- i ludowo-faszystów w rozbudowie przysposobienia wojskowego w różnych „Turach", „Wiciach", Robotn. związkach sportowych. Ale widać mało jeszcze tego. Przyczyny? Oto one:

„Wychodząc z założenia, że **mocarstwowa ekspansja Państwa Polskiego** winna się rozwijać **wyraźnie w kierunku wschodnim,** witamy z radością niepodległościowe dążenia młodzieży narodów, pozostających jeszcze pod jarzmem rosyjskiego imperjalizmu."

Mamy tu otwartą odpowiedź. Benjaminki faszystowskie odkrywają plany „ekspansji na wschód" t. j. przeciw ZSRR i witają... „niepodległościowe dążenia" kontrrewolucji burżuazyjno-obszarniczo-kułackiej, która chce uwolnić „narody, pozostające pod jarzmem" ZSRR, — **dla kogo? — dla „mocarstwowej** ekspansji Państwa Polskiego". Zaiste, czyż można cyniczniej wyrazić imperjalistyczno-mocarstwowe pragnienia, niż to uczynili prosto, otwarcie niedoświadczeni w dyplomatycznych słówkach młodzi faszystowscy pupile „Gazety Polskiej".

Młodzi „legjoniści", tak dbali o los „narodów uciskanych", nie zapominają oczywiście o

„Ludności polskiej, licznie zamieszkującej za kordonem Sowieckim na Podolu, Ukrainie i Białorusi, znajdującej się w specjalnie trudnych warunkach."

Z planów, wyłuszczonych wyżej, wynika ta osobliwa troskliwość o dusze Polaków z tamtej strony kordonu.

Z tejże przyczyny, kongres nie pominął sprawy litewskiej.

„Przy obecnej konfiguracji stosunków pomiędzy państwami bałtyckiemi **uznajemy za konieczne dołożenie wszelkich starań w kierunku zlikwidowania wpływów rosyjskich na Litwie."**

Jeśli te „konfiguracyjne" powiedzonka przetłómaczyć na zrozumiały, zwykły, ludzki język — oznacza to: trzeba koniecznie wcielić Litwę do bloku państw bałtyckich, o którym tak szeroko pisało się w prasie całego świata w związku z zeznaniami inżynierów na procesie moskiewskim.

Ten cały plan, plan zwarty, w którym wszystkie części wynikają z jednego **podstawowego** dążenia, plan wprawdzie nie nowy dla nas, został przez kongres wypaplany. Ale do spełnienia tego planu na zewnątrz — potrzeba spokoju i... uspokojenia na wewnątrz, trzeba zduszenia „wroga wewnętrznego". O tem kongres nie zapomniał również w punkcie:

„Stosunek „Legjonu Młodych do **komunistycznych i komunizujących ugrupowań",**

których oczywiście — według kongresu — nie wolno tolerować.

Takie to plany na zewnątrz i na.. wewnątrz realizować pragnie młodociana awangarda faszystowska pod opiekuńczemi skrzydłami starszych braci. Na plany te proletarjat odpowiada mocno i krótko: za krótkie ręce, panicze!

J. Las.

Zewsząd o wszystkiem ■ ■ ■

Przedsmak wojny. W okolicach Tuluzy w jednej z fabryk przetworów chemicznych nastąpił wybuch, skutkiem którego 7 robotników zostało zabitych a 10 odniosło ciężkie rany.

„Opieka" nad inwalidami. Wielką sensacją dnia w Budapeszcie stały się wczorajsze rewelacje posła opozycyjnego Fabiana na temat nadużyć, dokonanych na szkodę inwalidów wojennych przez wysokich urzędników Ministerstwa Opieki Społecznej. Oskarżenie posła Fabiana zwraca się przeciwko **kierownikowi sekcji prezydjalnej Ministerstwa, radcy Ministerstwa Angyalowi, dyrektorowi naczelnemu buchalterji Palbazyenowi, doc. Uniwersytetu i prezesowi Związku Inwalidów Erntzlowi i radcy sekcji Nagyemu.** W kuluarach Izby rozeszła się dziś pogłoska o wniesionej dymisji ministra Opieki Społecznej ks. dr. Ernszta.

W sobotę odbył się pogrzeb jednego z uczestników biernego oporu, który rzucił się pod auto ciężarowe naładowane towarami angielskimi i poniósł śmierć. Gdy policja usiłowała przeszkodzić tłumowi wzięcia udziału w pogrzebie, doszło do masakry, w czasie której 40 osób zostało ciężko poranionych.

Giełda reaguje na przygotowania wojenne. Wielkie towarzystwa ubezpieczeniowe Lloyda rozważają obecnie projekt **podwyższenia stopy ubezpieczeniowej frachtu od ryzyka wojny o 6 pensów.** Gazeta twierdzi, że w kołach marynarki handlowej panuje zdenerwowanie w związku z obecnem położeniem miedzynarodowem.

Jako umotywowanie tego projektu podane są niepewne stosunki polityczne w wielu krajach, które zwiększają ryzyko ubezpieczeń.

Wskutek kryzysu zawieszenie imigracji do Stanów Zjednoczonych. Komisja imigracyjna Izby Reprezentantów przyjęła projekt zawieszenia **wszelkiej imigracji** na 2 lata, z wyjątkiem krewnych obywateli amerykańskich, którzy będą mogli przybywać do Stanów Zjednoczonych, ale jedynie w liczbie nie przekraczającej połowy istniejących obecnie kontygentów.

Hitlerowskie zbrojenia i przygotowania, osłaniane przez policję, zdemaskowane przez komunistów. PAT. donosi, że na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego przedstawiciel komunistów uzasadniał interpelację, podkreślającą m. in., że bojówki hitlerowskie otrzymały rozkaz stawienia się w dniu 31 grudnia w pełnem pogotowiu zbrojnem do wymarszu. Według twierdzenia mówcy, w Berlinie znajdować się ma hitlerowska centrala werbunkowa, która za zgodą dyrektora ministerjalnego Klausnera z pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wysyła uzbrojonych hitlerowców na Śląsk Opolski. W zamku Jąszkowicze, gdzie aresztowano niedawno uzbrojone oddziały hitlerowskie, znajdować się miał wielki magazyn broni, którego **policja pruska umyślnie nie skonfiskowała, ażeby umożliwić hitlerowcom przeniesienie go w inne miejsce.**

Faszyzm nie robi się tylko krzykiem! Wiedeń. Na zgromadzeniu w Leoben oświadczył książę Starhemberg, że wprawdzie Heimwehra posiada wiele wspólnych idei z narodowymi socjalistami (austrjaccy hitterowcy), jak i prawdą jest, że Heimwehra pertraktowała z narodowymi socjalistami z powodu politycznej manji wielkości austrjackich przywódców narodowych socjalistów. Narodowi socjaliści osiągnęli w Austrji tylko w tych miejscowościach sukcesy, w których przedtem wyrównali im teren ludzie z Heimwehry. Nie buduje się nowego państwa przez to, iż po ulicach krzyczy się „Niemcy obudźcie się" i rysuje na ścianach „krzyż hackenkreuzlerowski" — przeciwnie, trzeba rozbudować przyszłość pod poważną i odpowiedzialną pracę. Do takich „pouczających" wniosków doszedł książę-faszysta w rezultacie klapy wyborczej obu odłamów faszyzmu austrjackiego. Ale narazie faszyzm ma i tak zapewnione panowanie w Austrji. Toć socjalfaszyzm wciąż jeszcze jest silny w tem państwie.

Magistracka „walka" z bezrobociem

Zwały śniegu muszą być usunięte z reprezentacyjnych ulic Warszawy. Magistrat zmuszony jest zatrudnić przy tej robocie kilka tysięcy bezrobotnych. Za ośmiogodzinną harówkę **w błocie lub na mrozie,** bez przerwy na posiłek, odpoczynek lub ogrzanie zziębłych kości, płaci 7 zł. 50 gr. Przytem robotnicy, którzy chcą dostąpić tej „łaski" i pracę dostać, muszą wystawać w ogonkach **prze zcałe noce,** by się nad ranem docisnąć do okienka.

Robotnicy winni się organizować na magistrackich punktach werbunkowych **i wybrać komitety akcji** dla walki: o podwyżkę zarobków **do 10 złotych,** o skrócenie czasu pracy **do 7 godzin,** o przyjęcie ich jako **stałych pracowników** komunal., o przerwę obiadową i gorącą strawę.

Bezrobotni w Łodzi

pozbawieni nawet nędznych zasiłków rządowych

W całym kraju pozbawia się zapomóg **bezrobotnych robotników sezonowych,** którzy przeważnie latem tyrali za nędzną zapłatę, która na życie prawie starczyć im mogła.

W okręgu łódzkim odebrano w tych dniach prawo do zasiłków 12.000 robotników sezonowych.

Bezrobotni **zewrą szeregi z robotnikami zredukowanymi i masowo wyrzucanymi na bruk na wielotygodniowe** przymusowe i **głodowe „urlopy". Wspólnie wystąpią** oni przeciw jawnym i zamaskowanym, stałym i „terminowym" redukcjom, o zasiłki **dla wszystkich bezrobotnych** za cały czas bezrobocia w wysokości płacy zarobkowej, o 100 proc. podwyżkę dotychczasowych zapomóg, o węgiel, kartofle, mąkę i odzież na zimę.

Rozkład Socjalfaszyzmu

POWSTANIE W SZEREGU MIEJSCOWOŚCI PPS-OPOZYCJI.

Wrzenie w PPS-ie na terenie Zagłębia, o czem donosiliśmy swego czasu ujawniło się ostatnio nazewnątrz w powstaniu szeregu grup PPS-opozycji. Grupa robotników pepesowskich dzielnicy **Pogoń** i **Sielce** w Sosnowcu powzięła i ogłosiła drukiem rezolucję, w której m. in. czytamy:

„My robotnicy opozycyjni z P. P. S. nie pójdziemy dłużej na lep zdradzieckich haseł Stańczyków, Bielników, Radków i Szumbarskich, ale będziemy walczyć wspólnie z rewolucyjnym proletarjatem o chleb, o pracę, o poprawę bytu naszego, o całkowite wyzwolenie z pod jarzma kapitalistów, o Polską Republikę Socjalistyczną

Przeto wzywamy członków z P. P. S. wzywamy całą klasę robotniczą Zagłębia Dąbrowskiego, by za naszym przykładem wzmocnili jednolity front walki proletarjatu przeciw faszyzmowi, socjalfaszyzmowi, zdrajcom i sojuszom z Centrolewu.

Precz z faszyzmem i socjalfaszystowskim Centrolewem!

Niech żyje jednolity front rewolucyjnego proletarjatu!

Jednocześnie opozycyjni robotnicy pepesowscy w **Tarnowie, Oświęcimiu i Charklowej** wydali ulotkę, w której zrywają z oszukańczymi wodzami PPS-u i zapowiadają wspólną walkę z lewicowymi robotnikami w Antyfaszystowskim Bloku.

„Głód skręca nam kiszki — czytamy w tej ulotce — racjonalizacja robi z nas kaleki i zapędza wielu z nas do grobu, redukcje raz po raz wyrzucają na bruk, na śmierć głodową nowe gromady bezrobotnych. Wodzowie PPS. każą nam cierpliwie czekać zmiłowania bożego. Gdzie robotnik staje do walki strajkowej, zaraz pepesiacki biurokrata partyjny i związkowy przybiega ze swoją gadaniną, że to się da jakoś załatwić, że on urządzi pertraktacje, że rozstrzygnie „sprawiedliwy" faszystowski arbitraż. Kiedy ich o to w związku zapyta robotnik wyrzucają go ze związku, i jeszcze dobrze, jeżeli zapomną zawiadomić fabrykanta, żeby się pozbył opoz.

Robotnik dzisiaj woła „dość tego wszystkiego"! Dość faszyzmu, dość szczucia wojennego na ZSRR, kraj, budujący socjalizm! Co na to nasi wodzowie? Drą koty z sanacją o to, jak powstrzymać masy, jak ratować faszyzm, a nam mówią że walczą o obalenie faszyzm. **Tem swojem gadaniem, chcą nas zablagować,** żeby nas oderwać od rzeczywistej walki, żebyśmy się dali spokojnie wyzyskiwać biurokracji.

Ilekroć rwaliśmy się na ulicę, mówili nam: **„nie wolno!"** tak było w listopadzie 1923 r., kiedy nas haniebnie zdradzili i zaprzedali rządowi Witosa. Tak było 14 września w Warszawie i innych miastach. **Kwapiński chwalił się przed sądem, że nie pozwalał masom walczyć.**

Ale masy robotnicze **zbujać się nie dadzą.** I my robotnicy z PPS. **przejrzeliśmy zdradę** naszych wodzów. Widzieliśmy już co robili ci obrońcy wolności ludu, gdy sami wchodzili do rządów. Widzimy, co robią teraz: połączyli się z osławionemi katami proletarjatu, Witosami i Kiernikami, bo im tęskno do ministerjalnych pensji, bo się boją, że rząd Piłsudskiego nie potrafi stłumić wzrastającego wrzenia w masach. Łaszą się w burżuazji, żeby ich dopuścić do rządu, obiecują, że zaprowadzą „ład i porządek", to znaczy, że zduszą robotników i uratują panowanie burżuazji. Przecież nie kto inny tylko wódz PPS. Daszyński wydawał policji posłów proletarjackich, nie kto inny, tylko oni, ci „obrońcy prawa", unieważnili państwowe listy antyfaszystowskie. Oni wreszcie przekształcili TUR. na organizacje przysposobienia wojennego przeciw ZSRR.

Towarzysze! **Nie dajmy się więcej oszukiwać** Daszyńskiemu, Żuławskim, Ciołkoszom i Stańczykom! Ci, których uważaliśmy za naszych wodzów, okazali się najzaciętszymi **wrogami.**

Wzywamy was do zerwania z tymi zdrajcami, do organizowania PPS-opozycji i TUR-opozycji, do wybierania robotniczych komitetów opoz. dla walki przeciw zdradzieckim wodzom PPS. przeciw wodzom Centrolewu, przeciw całemu obozowi faszystowskiemu.

Zrywamy z naszymi dotychczasowymi wodzami. Organizujemy się pod własnem opozycyjnem kierownictwem! **Miejsce nasze w Robotniczo-Chłopskim Bloku Antyfaszystowskim!**

ŚWIDREM I MŁOTEM

„BYCZO JEST"! „ARMJA POLSKA OTRZYMA PARADNE MUNDURY".

Radosna nowina! Cała prasa nią dzwoni! **Armja Polska otrzyma paradne mundury!** Barwne, fantazyjne, reprezentacyjne mundury! Słyszycie ten głos z Madery?

Szyk, elegancja, jak śródmieście burżujskie, które w swoim cieniu kryje Żoliborskie i Anopolskie koczowiska. I te stroje tęczowe kryć będą rekruckie łachmany, codzienną pajtkę i bluzę, żołd dziesięciogroszowy, dwuletnią harówkę koszarową, zdala od towarzyszy, przyjaciół, rodziny. Kryć będą tę całą żołnierską poniewierkę i niedolę, której tu opisywać **lepiej nie potrzeba...** Laury z końskiego włosia zdobić będą rogatywki i hełmy piechoty i żandarmerji. Przestaną więc być monopolem panów w granatowych mundurach, którzy w dnie odświętne swoje kaski nakładają. Rozczulająca jest ta „smyczka", to upolicyjnienie wojska i uwojskowienie policji! Nastąpiła ona zresztą już dawno i nie w tej, nienajważniejszej dziedzinie. Końskie kity, to symbol zaledwie.

Radować się będą mieszczuchy i ich córy nadobne na widok takich oto barwnych wojaków. Baczność przed nimi, ty szara, obdarta, cywilna hołoto! A tobie chłopie, w takie cuda wystrojony, wara sztamę z nią trzymać! Ty jesteś szarżą wobec niej!

Świecidełka nie stłumią jednak bicia serc robociarskich i chłopskich.

Bezrobocie, redukcje i groszowe zarobki, atak na płace i ubezpieczenia. Wojenka za pasem... Właśnie w tej chwili armji potrzeba, armję stać musi na barwne, paradne mundury.

Dzieci dostają tylko karabiny.

Dwuletnia służba wojskowa, to mało, by móc ocenić całą wartość i wagę paradnego munduru. Poto jest potrzebne PW., przysposobienie wojskowe już od dzieciństwa niemal, od chwili, gdy można karabin udźwignąć o własnych siłach. — A więc:

„**W Dębiczu podczas ćwiczeń** przysposobienia wojskowego **14-letni** Jan Jackowski pociągnął za cyngiel postawionego w stojaku karabinu, wskutek czego nastąpił wystrzał, który ugodził w głowę 18-letniego Michała Bawarczyka. Strzał był śmiertelny i Bawarczyk w chwilę po wypadku zmarł."

Nie twoja wina Janku, że twój przyjaciel Bawarczyk nie dożył chwili wdziewania paradnego munduru. Gdy ty go w niedalekiej przyszłości włożysz, potrafisz chyba już odczuć cały jego barwny czar.

A w tem P. W., gdzieś ćwiczył, śpiewałeś też chyba piosenkę o tem:

Jak to ładnie — kiedy ułan z konia spadnie.

I znalazł się w Krzemieńcu taki, który ot poprostu kolegom swoim pokazał i przekonał ich, że to rzeczywiście „ładnie":

„Onegdaj podczas ćwiczeń na polach Białokryniec, spadł z konia ułan 12 pułku Józef Krukowski. Spłoszony koń ciągnął za sobą pół kilometra nieszczęśliwą ofiarę wypadku. Krukowski stratowany kopytami, zmarł na miejscu."

Ułan Józef Krukowski na szczęście nie splamił przy tym spadku paradnego munduru. Nie zdążył go bowiem włożyć!

Powód niewiadomy...

W mniej „ładny" sposób zginął szeregowiec Makowski. Oto suchy, wojskowy raport:

Bydgoszcz, 15.12. Wczoraj szeregowiec Makowski, lsacjonowany w kompanji służbowej 3 korpusu kadetów w Rawiczu **wystrzałem z karabinu odebrał sobie życie. Powód niewiadomy."**

Lecz cóż u licha za melancholja w epoce radosnej twórczości, **gdy na Maderze słonko wesoko błyska** i potulnie grzeje. I w Polsce, jak mówi min. Sławkowski, byczo jest. Wszak Armja Polska otrzyma paradne mundury!

POCZTOWA PROPAGANDA WOJNY.

W związku z zorganizowanym ostatnio przez Związek Obrony Kresów Zachodnich miesiącem propagandy Pomorza, poczta polska „ozdabia" listy nowemi hasłami reklamowemi: „Złóż ofiarę na eskadry hydroplanów", „Niema Polski bez morza. **Budujmy okręty wojenne".**

A więc t. zw. propaganda Pomorza — to budowa okrętów wojennych i hydroplanów!

Głód i bezrobocie we Włoszech faszystowskich

Masy pracujące przechodzą do kontrataku.

Kryzys gospodarczy, szalejący we wszystkich państwach kapitalistycznych, sroży się i we Włoszech faszystowskich.

Podobnie jak w Polsce, zaczyna się przeistaczać on w kryzys polityczny, który Mussolini próbuje zahamować i zażegnać **wzmocnieniem teroru.**

Ostatnie zarządzenia dyktatury faszystowskiej wywołują jednak w całym kraju niesłychane wzburzenie mas pracujących, dla których uśmierzenia Mussolini znajduje w swym arsenale coraz mniej środków.

Jak wiadomo, **robotnikom zniżono płacę o 8%. Bezrobotni** w wielkiej części **nie otrzymują** już od tygodni **nawet głodowych zapomóg.** W coraz cięższe położenie wpadają **pracownicy i urzędnicy,** którym **zredukowano płace o 10%.** W związku z tem wszystkiem Turyn, Medjolan, Trjest, Bolonia, Livorno, Verona i inne miasta są widownią tak potężnych demonstracyj, że w wielu wypadkach **policja i gwardja faszystowska muszą się cofać przed tłumami demonstrantów.**

W Turynie, gdzie od dnia 1 grudnia w zakładach Fiat nastąpiły nowe redukcje, **robotnicy i bezrobotni zalewają całe miasto,** nie wyłączając dzielnic, zamieszkałych przez burżuazję. Dnia 26 listopada demonstranci przedarli się pod gmach prefektury (województwa) i długi czas nie ustępowali pomimo **salw policyjnych.** Następnego dnia manifestanci wdarli się pod siedzibę organizacyj faszystowskich. Na czele demonstracyj szły **kobiety z dziećmi.** Pod parciem tej lawiny głodnych **policja musiała się wycofać.**

Hasła robotników były jasne i zdecydowane:

„Precz z dyktaturą faszystowską. Chcemy pracy i chleba. Niech żyje komunizm“.

Padały takie okrzyki: „Niech żyje Mussolini, ale chcemy chleba“ — świadczące, że nawet ci robotnicy, którzy wierzą jeszcze w Mussoliniego, już się buntują przeciw skutkom dyktatury faszystowskiej.

Gazety faszystowskie, zastraszone ruchem masowym, próbują odwrócić uwagę **mas od rzeczywistych sprawców ich nędzy** — kapitalistów i faszyzmu, próbują skierować rozpacz głodnych rzesz przeciw drobnym kupcom i hanlarzom, jako rzekomym winowajcom drożyzny.

Dekret Mussoliniego nakazał już drobnym kupcom i rzemieślnikom obniżyć ceny o 12 proc. Nie zmienił przez to w niczem nędzy robotników pracujących i bezrobotnych, ale doprowadza do ruiny **drobnomieszczaństwo,** które broni się, protestuje, przestaje nawet lękać się więzienia. Masy dromieszczańskie nie widzą jeszcze właściwego wyjścia i zasilają narazie burżuazyjną faszystowską opozycję — zjawisko podobne do tego, jakie mamy u nas, gdzie zrujnowane drobne mieszczaństwo zasila szeregi opozycji endeckiej.

Wzburzenie jest tem silniejsze, że zniżka cen nie obowiązuje fabrykantów, ciągnących dla siebie wyłącznie korzyść z obniżenia płac robotniczych. Minister skarbu de Stefani wprost oświadczył, że **redukcja zarobków nie wpłynie wcale na ceny fabrykantów** na rynku wewnętrznym. Oszczędność bowiem na kosztach produkcji (jeden do półtora miljona lir rocznie) mają posłużyć przemysłowcom włoskim jedynie do zniżenia cen eksportowych, podniesienia ich zdolności eksploatowej systemem „dumpingu“.

Nawet najbardziej zacofane warstwy ludności zaczynają rozumieć, jakiem wielkiem szaibierstwem jest hasło obniżenia cen, jak bardzo zawiodły się one na faszyźmie.

We Włoszech, jak gdzieindziej, zwęża się podstawa społeczna, na której opiera się faszyzm. Przed dyktaturą Mussoliniego stają coraz większe trudności.

Rewolucja w Chinach rozwija się.

Armja Czerwona zdobyła duże miasto **Czan-te** na północy prowincji Hu-nan. Przed zajęciem miasta ewakuowani zostali wszyscy cudzoziemcy. Na przedmieściu armja czerwona stoczyła zaciętą bitwę z wojskami rządowemi, które **poniosły** wielką klęskę. Fakt ten zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ poczynając już od połowy listopada czyniono poważne kroki dla obrony miasta. Od zachodu i północy dowództwo wojsk rządowych ustawiło druty kolczaste, przez które przepuszczono prąd elektryczny wysokiego napięcia. Garnizon wzmocniono oddziałami, które codziennie przybywały do miasta. Armja czerwona zdobyła również miasto Nan-chou (na płn.-wsch. od Chan-te).

Pisma chińskie podają, że armja czerwona zdobyła miasto **Sin-chou** w prow. Hu-pei. Przy zajmowaniu Sin-chou wydatną pomoc wyświadczył wojskom czerwonym **bataljon wojsk rządowych z Sze-chuan.**

Według doniesień pisma „Hua-pei Chi-pao“ w okolicy miasta Chi-shan (w prowincji Hu-pei) zaobserwowano wzmożoną działalność komunistów, którzy rozpowszechniają odezwy i nawet otwarcie wygłaszają przemówienia na ulicach. Pismo żali się na stale wzmagającą się **„bolszewizację“** miejscowych oddziałów „minotuan“ (t. j. najemnych oddziałów zbrojnych obszarników).

Gazeta „Takun-pao“ donosi, że oddziały powstańcze w powiecie Chi-nan **zdobyły wąwóz Ku-pei-kou** w wielkim murze chińskim (na płn.-wsch. od Peipinu). Według tych danych powstańcy otrzymują broń i amunicję przez port Chin-wan-tao na granicy Mandżurji.

Ruchem oddziałów powstańczych kierują komuniści. Gazeta „Yun-pao“ twierdzi, że oddziały powstańców rozporządzają okopami długości 15 km.

Pomoc imperjalizmu dla krwawego Czang-Kaj-Szeka.

Chiński minister finansów Soong, prowadzi rokowania z szeregiem banków, celem otrzymania nowej pożyczki w wysokości 60 miljonów dolarów srebrnych **na finansowanie walki z komunistami.** Władze nankińskie obliczają miesięczny wydatek na ten cel co najmniej na **5 milj. dolarów srebrnych.**

Przekonali się o raju kapitalistycznym

Pisma burżuazyjne, zwłaszcza zaś prasa ludowo-faszystowska, dalej rozpisuje się o rzekomej nędzy chłopskiej w Związku Sowieckim, o rzekomej masowej ucieczce chłopów sowieckich zagranicę, do krajów kapitalistycznych.

Istotnie, wypadki ucieczki **kułaków** z ZSRR zdarzały się i zdarzają. Tak np. w tym roku wyemigrowały z ZSRR dwie czy trzy partje kułaków-niemców z nad Wołgi. Ale i oni, po przybyciu, częściowo do Niemiec, częściowo do Kanady, wpadli w straszliwą nędzę i przeklinają dziś tych, którzy ich namówili do wyjazdu z ZSRR.

W zeszłym miesiącu **powróciła na Ukrainę Sowiecką** ze Szwecji **39 kolonistów** szwedzkich ze wsi Staro-Szwedzkie, którzy wyemigrowali naskutek namowy pastora i kułaków, opowiadających im cuda o warunkach pracy w Szwecji.

Po przyjeździe spotkało ich jednak całkowite **rozczarowanie.** Musieli pracować u obszarników i kułaków, którzy ich w straszny sposób wyzyskiwali, płacąc **nędzne grosze** za nadzwyczaj wytężoną pracę i wydając jaknajgorsze produkty.

Dzięki staraniom szwedzkiej partji komunistycznej, kolonitsom udało się powrócić na Ukrainę. Niezadługo oczekują powrotu jeszcze **250 kolonistów.**

Koloniści z oburzeniem opowiadają, że **pastor** Chaos oszukał ich, wyciągnął do Szwecji, za co otrzymał bardzo **dochodową parafję** na jednej z wysp morza Bałtyckiego.

W ZSRR coraz lepiej!

Opieka nad kobietą ciężarną. Na mocy uchwały Ludowego Komisarjatu Pracy, 56 nowych kategoryj pracownic będzie korzystało, w razie ciąży, nie z 6-tygodniowego, jak dotąd, lecz **z 8-tygodniowego, całkowitego płatnego urlopu, przed i po porodzie.** W tej liczbie znajdują się m. in. biuralistki, agronomki, techniczki, lekark, nauczycelki itd.

Rozwój prasy. W r. 1927 wydawano w ZSRR. 330 pism w 49 różnych językach.

W r. 1930 — **700 pism w 58 językach** (w tej liczbie pisma narodów, które pod caratem były utrzymywane w takiej ciemnocie, że nie miały nawet własnego alfabetu!).

Za caratu gazety codzienne wychodziły w niecałych **3 miljonach** egzemplarzy; dziś, gdy do życia kulturalnego obudziły się szerokie masy robotników i chłopów, gazety wychodzą **codzień w 22 miljonach egzemplarzy!** Do prasy tej pisuje **530.000 „rabkorów“ (korespondentów robotniczych)!**

Okazuje się z tego, że rozwój prasy robotniczej i chłopskiej, z uwzględnieniem języka każdego narodu, może się odbywać **tylko** w takim kraju, gdzie rządzą robotnicy.

Wrażenia z ZSRR.

Profesor Wolnej Wszechnicy, Gąsiorowska, wygłosiła w Warszawie, w lokalu Zw. Zaw. Nauczycieli przy ul. Zielnej, odczyt p. t. „Politechnizacja szkoły“. Odczyt wzbudził ogromne zainteresowanie i ściągnął wielu nauczycieli ze szkół powszechnych i średnich. Dr. Gąsiorowska była latem r. b. w Związku Radzieckim, zwiedziła Wystawę pedagogiczną w Mińsku, była na Zjeździe politechnizacji szkoły, zetknęła się osobiście z Krupską (żoną Lenina) i miała możność wszechstronnego zapoznania się z **olbrzymiemi zdobyczami** Zw. Radzieckiego na polu pracy pedagogicznej. Dr. Gąsiorowska w swoim objektywnie i rzeczowo opracowanym odczycie podkreśliła, że Zw. Radziecki jest krajem nowych i śmiałych prób, w odróżnieniu od krajów Zachodu i Polski, gdzie szkoła jest zamknięta w skostniałych ramach szablonu i rutyny.

Dwie reformy kalendarza

Gdy przed rokiem wprowadzono w ZSRR. reformę kalendarza, cała burżuazja protestowała przeciw temu. Nic dziwnego — jeszcze jedna okazja szkalowania Związku Radzieckiego. I odrazu druga pieczeń na tym samym ogniu — w ten sposób myślała burżuazja ukryć przed światem pracującym tę nową zdobycz robotników sowieckich.

Obecnie nadchodzą z Genewy wiadomości, że jeden z amerykańskich kapitalistów złożył w sekretarjacie Ligi Narodów **10.000** dolarów na prace przygotowawcze związane z reformą kalendarza i Liga Nar. nad tem pilnie pracuje.

Gdy w ZSRR. uznano dawny podział czasu za uciążliwy dla mas pracujących, gdy robotnicy wprowadzili **nowy podział** czasu, **który** im **dawał wypoczynek co 5 dni, a nie jak dotychczas co 7 dni** — wtedy burżuazja protestowała.

Ale gdy kapitaliścy uważają, że jeszcze za mało wyzyskują robotnika, że robotnik za dużo odpoczywa, gdy chcą i kalendarz „zracjonalizować“ — wtedy „wszystko w porządku“.

Ale wolnego, panowie! Masy pracujące nie pozwolą sobie narzucić nowych pęt w formie sfaszyzowanego podziału czasu. Masy pracujące nie są zachwycone obecnym kalendarzem. Ale zmienić go — same zmienią, gdy przyjdzie czas po temu.

Pierwszy dzień procesu apelac. PPS-Lewicy

(Od własnego korespondenta).

16 grudnia rozpoczęła się w Warszawie rozprawa apelacyjna przeciwko członkom 3-ch zkolei Sekretarjatów Generalnych PPS.-Lewicy, skazanym w lutym b. r. wyrokiem Sądu Okręgowego w Sosnowcu z art. 102 k. k., na długie lata więzienia.

Z więzienia odpowiadają osk. Ćwik Tadeusz i Burgin Juljusz, reszta oskarżonych na rozprawę nie stawiła się. Na wstępie obrona wniosła o uznanie za obowiązkowe stawiennictwo na rozprawie prowokatora Czumy, na zeznaniach którego oparł się Sąd Okręgowy i o odroczenie rozprawy aż do stawiennictwa Czumy.

Dalej złożyła obrona wniosek o dołączenie do sprawy — akt procesu apelacyjnego przeciw Tomorowiczowi i Kolskiemu (ten ostatni skazany przez Sąd I-ej instancji na 6 lat więzienia), ponieważ w procesie tym zeznawał prowokator Andrzej Czuma i Sąd Apelacyjny wyrok skazujący ochylił. Sąd postanowił wszystkie wnioski obrony odrzucić i sprawę rozpoznawać pod nieobecność prowokatora Czumy.

Należy zaznaczyć, że administracja więzienna odebrała od oskarżonych wszystkie przygotowane na proces notatki, rzekomo wskutek ich „przestępczej treści“ t. j. wyrazów: prowokatorzy, szpicle itd.

Sąd orzekł, że dopiero po przejrzeniu tych notatek, czy zawierają treść przestępczą — zadecyduje o ewentualnem doręczeniu ich oskarżonym.

Całe posiedzenie wieczorne Sądu upłynęło na odczytywaniu sentencji wyroku sosnowieckiego.

Obronę wnoszą adwokaci: Duracz, Breiter, Dąbrowski i Szumański.

M. Lebied‘.

STANISŁAW WYGODZKI.

*

My się dusimy! Dajcie nam rynków!
My się dusimy, dławi nas ból.
Produkujemy za dużo cynku
gdzie mamy sprzedać węgiel i sól?
Dajcie odbiorców! Kryzys nas toczy
toczy nas, żre nas ukryty rak.
Grozi nam, grozi tłum bezroboczy
brak nam policji, szpicli już brak.
Taka jest ziemia wielka, pojemna
spójrzcie na mapy! Kaukaz i Ruś!
Cóż, że wybuchnie żagiew wojenna!
Żagiew w posokę! We krwi ją zduś!
Czem dla nas groźby! Rynków nam trzeba!
Maski na twarze! Przeminie swąd!
Dajcie nam rynków! Wzywamy nieba
wzywamy Sąd. Wzywamy rząd!
Oni pomogą! Oni pomogą!
Wierzę, pospieszą gdy zacznie się rzeź.
Znowu zaleją krwią i pożogą
rynki ich mordów naprzełaj i wszerz.
Patrz, jak do słów tych: im trzeba rynków
przylega prostota słów:
Stać im naprzeciw w roboczym ordynku
zanim cię rzucą w strzelecki rów!

MOŁOTOW Prezesem Rady Komisarzy Ludowych.

Centralny komitet wykonawczy Związku Socjalistycznych Republik Rad zwolnił z zajmowanego stanowiska na własne żądanie przewodniczącego rady komisarzy ludowych ZSRR. Rykowa i mianował na jego miejsce **Mołotowa,** członka Politbiura KCWKP.

Strajk w Indjach

Bombaj PAT. Około 2.000 robotników z tutejszych przędzalni rozpoczęło strajk, domagając się podwyżki płac.

Gwałtownie się zbroją

Waszyngton PAT. Na posiedzeniu senackiej komisji do spraw marynarki, które odbyło się przy drzwiach zamkniętych, sekretarz marynarki Adams oświadczył między innemi, że budowa ta pociągnie za sobą w przyszłym roku budżetowym wydatki w wysokości 98 miljonów dolarów na ogólną cyfrę przewidzianą 134 miljonów.

Waszyngton. Admirał Pratt, dowódca floty Stanów Zjednoczonych, oświadczy na posiedzeniu komisji morskiej Izby reprezentantów, iż doprowadzenie do parytetu morskiego z Wielką Brytanją w r. 1936 nie jest przewidywane, dodając jednak, iż władze morskie oczekują od kongresu (parlamentu amerykańskiego) zgody na **rozbudowę floty.**

Głodówka więźniów chińskich

Hong-Kong (PAT). 300 więźniów chińskich rozpoczęło głodówkę na znak protestu przeciwko złemu ich odżywianiu (czytaj: głodzeniu!)

ROBOTNICY I CHŁOPI!

Nr. 22 naszego pisma został skonfiskowany w 12 godzin po wysłaniu do cenzury. Policja zajęła nam niemal cały nakład, wskutek czego ponieśliśmy znaczne straty materjalne. W związku z tem wzywamy Was, Robotnicy i Chłopi, do jaknajenergiczniejszego poparcia „Przeglądu Społecznego“.

JEDYNIE OD WASZEJ POMOCY MATERJALNEJ I MORALNEJ ZALEŻY BYT PISMA.

Zbierajcie na fundusz prasowy, przysyłajcie niezwłocznie należność za zaległą prenumeratę na konto czekowe PKO. 411.375.

Z fabryk, hut i warsztatów

Socjalfaszyści przy robocie

U nas w Zawierciu racjonalizacja idzie na całą prę. W fabryce Huczyńskiego dyrekcja narzuciła obniżkę płac robotniczych w transporcie. Posmakowawszy sobie na robotnikach transportowych, zaczęła ona zapuszczać swoje macki coraz dalej i tak teraz przyszła kolej na drugi oddział, t. j. na plugownie.

Dyrekcja tłumaczy ten atak konkurencją, no i częściowem ulepszeniem robót. Naturalnie, **praca na tym oddziele odbywa się na akord i jest już tak ulepszona, że robotnicy mdleją przy pracy, zarabiając zaledwie 6 zł. 40 gr. dziennie.**

A cóż na to Klasowy Związek Metalowców, który jest pod wpływem socjalfaszystów? A no to, że stara się całą siłą dopomóc panom przemysłowcom w atakach na robotników, a więc w wyrzucaniu lewicowych robotników ze Związku za to, że się odważają wskazywać robotnikom drogę do walki przeciw zakusom przemysłowców.

W lipcu został zawieszony w prawach członka i oddany pod sąd koleżeński sekretarz tow. Wróbel za to, że się ośmielił potępić politykę całego centrolewu i robotę zdradziecką socjalfaszystów w Związkach Zawodowych. Sąd zbierał się parę razy, lecz z różnych przyczyn odbyć się nie mógł. Dopiero pod Łupem „złodziei" stały się towary **nie**sługusy faszystowscy urządzić „rozprawę" i w tym celu zebrali sąd 3 grudnia br., domagając się wykluczenia tow. Wróbla. Uzasadniali wykluczenie tem, że tow. Wróbel krytykował robotę socjalfaszystowską w Związkach Zawod. i że w Związku niewolno dyskutować nad tem, co się dzieje w innych socjalfaszystowskich związkach, a tylko patrzeć się na swój Związek.

Na co tow. Wróbel w swojej obronie wskazał, że Związek klasowy należy do drugiej międzynarodówki i robotnicy winni mówić nietylko o polskch związkach, ale nawet o związkach zagranicznych robotników, bo wszyscy robotnicy jednakowo są gnębieni wszędzie. Po dłuższej dyskusji sąd tow. Wróbla uniewinnił. Lecz horda pepesowska postanowiła wezwać okręgowego sekretarza Angra i na tajnem zebraniu podjęli uchwałę, wykluczającą tow. Wróbla.

Biedaki! Tak się zajęli tym wykluczeniem, że aż sobie zapomnieli o tem, co się dzieje w fabryce, że tam szaleje dzika racjonalizacja, że zawisła nad robotnikami nowa redukcja, że lada dzień wyrzucą na bruk nowych kilkudziesięciu robotników.

Towarzysze Robotnicy! W odpowiedzi na wykluczanie lewicowych robotników ze Związku, twórzcie lewicę związkową, wyrzućcie na zbity łeb ze Związku sługusów faszystowskich. Zwołujcie zebrania związkowe, wybierajcie na fabryce komitety antyredukcyjne, bierzcie kierownictwo w swoje ręce, gdyż jedynie przy zdecydowanej postawie robotników możemy wbrew socjalugodzie odeprzeć zakusy kapitalistyczne na nasz byt.

Stach z Zawiercia.

Niewolnictwo na hucie
w Karczewie

(Korespondencja własna).

Pracuje nas tutaj przeszło 500 robotników. Położenie nasze jest tu straszne.

Praca krwawa. Cały dzień tyramy, jak maszyny. Ani chwili odpoczynku niema, bo stoją nad nami, jak kaci i krzyczą: prędzej i prędzej. **Zarobki są głodowe. Wynoszą od zł. 1.50 do zł. 2.50 dziennie.**

Nie dosyć, że nam nie starcza na chleb, to jeszcze nam zalegają w wypłatach po 3 i 4 tygodnie. Tak się dorabiają naszą krwawicą. Podczas gdy my cierpimy głód i nędzę. Przymuszają nas do fajerantów — rozumie się, że dla swojej korzyści, bo jak pracujemy 3 godziny, **to za 1 i pół nam płacą, a 1 i pół odtrącają dla fabrykanta.**

Traktują nas tu wszystkich gorzej, jak niewolników. Warunki mamy tu o 100 procent gorsze od chińskiego kulisa. Pędzą nas gromadnie, pod przymusem do modlitwy. A kto nie chce, to go wyrzucają za bramę i bez wypłacenia za dwa tygodnie. Wogóle każą się modlić, ciężko pracować i nic nie mówić, bo inaczej, to w mordę i za bramę, jak to miało miejsce nie tak dawno u nas. Niespodobało się coś urzędnikowi panu Szymche u młodocianego robotnika, to pobił go i wyrzucił z pracy w oczach robotników. Robotnicy nawet nie raczyli zareagować.

Drugi taki napad miał miejsce również z jedną robotnicą. Urzędnik Keiner pobił dotkliwie kobietę w ciąży i wyrzucił z pracy.

Wogóle bicie i przezwiska najordynarniejsze są u nas na porządku dziennym. Hańbą jest dla robotników i robotnic Huty Karczewskiej, że nie stanęli w obronie pokrzywdzonej robotnicy i robotnika.

Towarzysze i towarzyszki! Zło musimy naprawić! Czas, abyśmy przestali być potulnymi barankami fabrykancko-obszarniczymi! Musimy stanąć masowo w obronie naszych interesów. Aby walka i obrona była jednolita, musimy na naszej fabryce utworzyć komitet walki, wybrać lewicową delegację robotniczą przy udziale kobiet pracujących.

Musimy stanąć do walki: o podwyżkę płacy, o 7-godzinny dzień pracy, a dla młodzieży 6-godzinny, o równą płacę dla kobiet: o urlopy dwu-tygodniowe w roku: o żłóbki fabryczne dla dzieci robotniczych: o zniesienie fajerantów; o ubezpieczenie na starość: o ubezpieczenie od wypadków; o całkowite ubezpieczenie od bezrobocia dla wszystkich bezrobotnych i przez cały czas bezrobocia: o cztero-miesięczny płatny urlop dla robotnic położnic, to jest dwa miesiące przed porodem i dwa po porodzie: o zniesienie kar i o rząd robotniczo-Chłopski — walczyć musimy aż do zwycięstwa.

Robotnik Huty Karczewskiej.

Z życia kolejarzy
w Krakowie

W ubiegłym tygodniu przesłany nam został z Centralnej Komisji Zw. Zaw. okólnik w sprawie „Funduszu Obrony i Pomocy dla poszkodowanych", wedle którego każdy kolejarz obowiązkowo ma się opodatkować na 40 gr. na rzecz aresztowanych pepesowskich zdradzieckich wodzów i łamistrajkowskich działaczy związkowych. Do tej pory Centralna Komisja nie widziała więźniów, zamykała oczy i uszy na niebywałe represje, jakie spadały na klasę robotniczą niemal każdego dnia.

Ba! Sama w tych represjach brała i bierze najczynniejszy udział, począwszy od gabinetu Moraczewskiego, Daszyńskiego w 1920 roku, do ostatniej chwili.

Nie ją nie obchodziły masowe aresztowania, wyroki idące w setki lat, wyroki śmierci na lewicowych działaczy robotniczo-chłopskich. Aż dopiero w listopadzie 1930 r. odkryli ci zdradzieccy wodzowie klasy robotniczej terror! Dopiero teraz znaleźli się więźniowie polityczni!

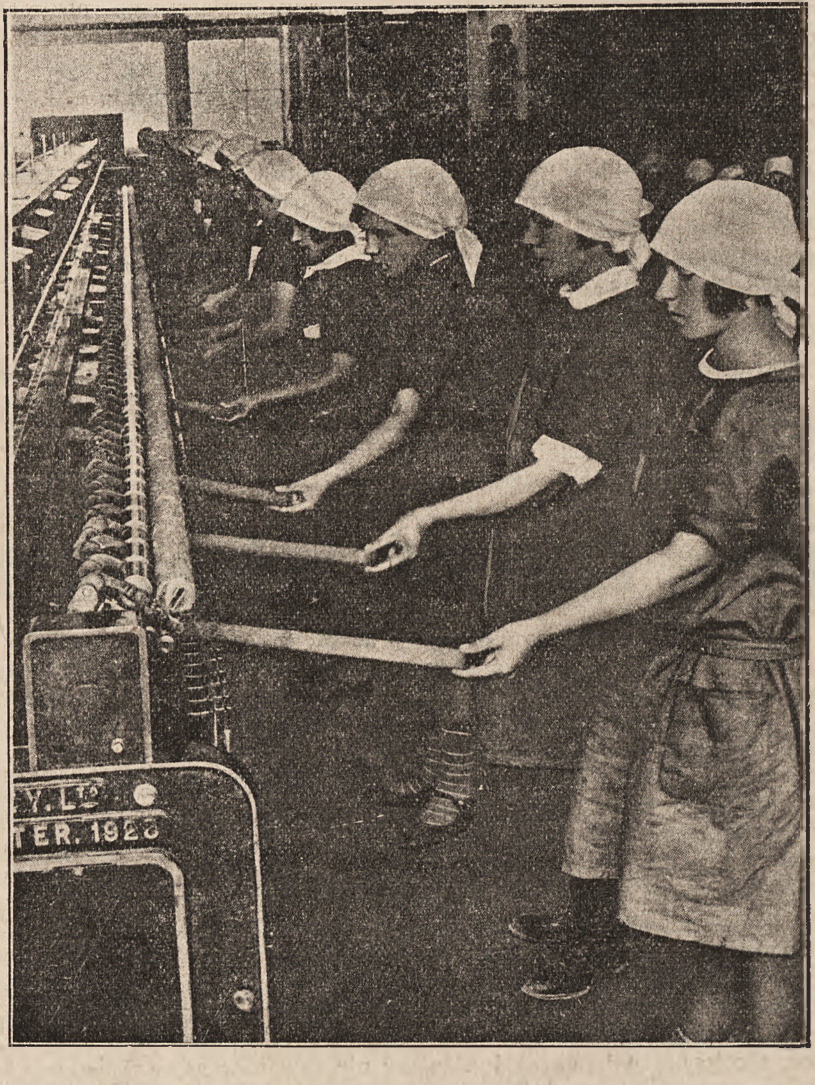
Do tej pory nie było ich! Również do tej pory nie wyrzucano nikogo z fabryk i warsztatów za przekonania (bo i tym okólnik każe przyjść z pomocą!). A przecież setki lewicowych kolejarzy, wyrzuconych zostało na bruk, tylko dlatego, że organizowali masy kolejarskie do walki o poprawę ich bytu, a pepesowska Centralna Komisja i Z. Z. K. nietylko, że w ich sprawie palcem nie ruszyła, ale wskazywała jeszcze władzom kolejowym kogo należy wyrzucić z pracy.

Teraz Z. Z. K., który dopiero co dokonał na nas świeżej zdrady, oddając fundusze nasze pod kontrolę ministerstwa, domaga się od nas ofiar pieniężnych, pewno na rzecz takiego „biednego kolejarza" i jeszcze biedniejszego więźnia „politycznego", jakim jest Mastek, którego faszyzm rzeczywiście pozbawił chleba w postaci djety poselskiej!

Kolejarze przyjdą z pomocą i coraz intensywniej zbierane będą pieniądze na więźniów politycznych, dla tych tysięcy uwięzionych, gnijących w kazamatach więziennych bojowników proletarjatu.

Dla pepesowskich zdradzieckich wodzów, dla łamistrajkowskich biurokratów związkowych nie damy ani grosza! **Kolejarz.**

Zakłady włókiennicze w Iwanowowozniesiensku pod Moskwą



Kobiety przy pracy

Proces w Pińsku

(od naszego korespondenta).

W Pińsku odbył się 5 bm. proces przeciwko Sesgjuszowi Siniakowi, sekretarzowi Białoruskiego Chłopsko-Robotniczego Klubu Poselskiego na Polesie. Akt oskarżenia zarzucał Siniakowi, że dnia 31 stycznia br. zorganizował demonstrację pierwszomajową 1 maja br. itp. Prokurator, który zarzucał Siniakowi działalność komunistyczną, opierał się głównie na wyniku rewizji przeprowadzonej w lokalu Sekretarjatu Białorus. Chłop.-Rob. Klubu Posel., gdzie znaleziono odezwy komunistyczne w ilości 104 sztuk. Skąd się tam te odezwy wzięły — było dla osk. Siniaka — zagadką. Twierdził on, że ulotki podrzuciła policja. Na rozprawie okazało się, że było tak istotnie. Sąd musiał też dać wiarę temu, mimo obciążających zeznań 5 agentów polic. i komisarza Bąka. W czasie rozprawy była też poruszona sprawa głodówki 56 więźniów polit., która się odbywała w pińskiem więzieniu od 13—21 listopada. Wyszło na jaw, że w czasie głodówki byli więźniowie straszliwie pobici przez dozorców Knyszewskiego i Momakowskiego, oraz samego naczelnika więzieni Kopca.

Udowodniono też, że w wyniku pobicia leżą chorzy: Litowszczyk Zenobi, Makarewicz i Machlin. Wreszcie podczas procesu, który obfitował w cały szereg drastycznych momentów, wyszło na jaw, że na rozkaz naczelnika i w jego obecności bito do nieprzytomności, ciągnąc za włosy i dusząc za gardło dwie, na tle politycz., uwięzione kobiety: B. Dołgopiałą i D. Ptaszkin.

Oskarżony przez cały czas procesu przemawiał wyłącznie po białorusku.

Siniak po 7-mio miesięcznym pobycie we więzieniu śledczem został uwolniony.

Rozprawę tę, która wzbudzała tu ogromne zainteresowanie wśród robotników i chłopów (przed tutejszym gmachem Sądu okręg. odbyła się demonstracja, w czasie której wybito szyby), jest przez prasę burżuazyjną konspirowana. Zato masy pracujące Białorusi dobrze ją zapamiętają.

Co słychać w kraju?

JAK SIĘ ROBI ZYSKI.

Dnia 17 b. m. zakończyła się w Sądzie okręgowym w Toruniu 5-dniowa rozprawa przeciwko kierownikom cukrowni chełmżyńskiej, oskarżonym o to, iż od r. 1925 do kwietnia r. b. mieszali saletrę, służącą do uprawy ziemi pod buraki, z piaskiem, czyniąc to w zamiarze przysporzenia sobie i cukrowni korzyści majątkowych.

OGRANICZENIE DOŻYWIANIA BEZROBOTNYCH.

Obywatelski komitet pomocy społecznej przerywa z dniem jutrzejszym wydawanie bonów obiadowych nowym zgłaszającym się bezrobotnym.

Wszystkie dotychczas wydane bony uprawniają w dalszym ciągu do otrzymywania posiłków.

Decyzja taka zapadła na ostatniem posiedzeniu zarządu ze względu, jak mówią, na stan finansowy Komitetu, nie pozwalający na jakiekolwiek rozszerzenie akcji dożywiania, **mimo okresu zimowego i wzrastającego zapotrzebowania.**

ŚMIERĆ BEZDOMNEGO.

W Toruniu znaleziono we czwartek nad ranem na jednej z ulic zwłoki Edmunda Nagórzyckiego. Jak ustaliły oględziny lekarskie, śmierć nastąpiła ze zmarznięcia.

Z NĘDZY.

Zamieszkała przy ul. Nowomiłej 4 w Łodzi, niejaka Zaletowa, wróciwszy do domu, gdy otworzyła szafę, by powiesić w niej płaszcz, zobaczyła ku swemu przerażeniu zwłoki swego męża Antoniego, wiszące na kołku w szafie. **Zaleta od dłuższego czasu był bezrobotny.** Położenie małżonków było coraz gorsze. **Ostatnio żyli już w nędzy.** Brak wszelkiej nadziei na znalezienie pracy podziałał tak deprymująco na Zaletę, że pozbawił się życia

DOLA EMERYTKI.

Popełniła samobójstwo Apolonja Brachowska (lat 54), **żona emer.** tercjana gimn., zam. przy ul. Rzecznej 9. Brachowska, pod wpływem silnego rozstroju nerwowego, wyskoczyła przez okno II piętra domu, ponosząc śmierć na miejscu.

DOLA BEZROBOTNEJ.

W Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 84 z okna 4-go piętra klatki schodowej wyskoczyła na asfalt podwórza 21-letnia Janina Kwiecińska, **bezrobotna pracownica igły.** Po przewiezieniu do szpitala Dz. Jezus Kwiecińska zmarła.

KRADZIEŻ ŻYWNOŚCI PRZEZ DZIECL

W pierwszych dniach grudnia dokonano w Czarnkowie kilka włamań do tamtejszych **sklepów spożywczych.** Łupem złodziei stały się towary **niewielkiej zresztą wartości.** Śledztwo policyjne dało sensacyjne wyniki. Sprawcami wszystkich kradzieży **było kilku uczniów tamtejszej szkoły powszechnej** w liczbie 5, przyczem najstarszy z nich nie przekroczył 12 lat. Młodociani złodzieje przyznali się do czynu.

Odpowiedzi Redakcji

T. Łuczkiewicz: niecenzuralne.

T. Błasz: Listu z pieniędzmi nie otrzymaliśmy.

Mgr. Rubinstein składa zł. 50.— i wzywa mgr. Rosenzweiga W., Anetę ecow i Leopolda Kret.

O. H. składa zł. 15.— i wzywa Er. Fl., Gabrjelę Herz, Leona Grossfelda, E. Lockera, Z. Goldschlaga, Filipa K..., Jakóba B. i M. M.

Blondyn, Warszawa. — Wiersz należałoby przerobić. Bez waszej zgody nie możemy tego uczynć.i

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Horowitz. Drukarnia Przemysłowa, Kraków, Zielona 7.